

WACŁAW M. OSADNIK

**PRZEKŁAD JAKO POSZUKIWANIE EKWIWALENCJI  
KULTUROWEJ (O ANGIELSKIM TŁUMACZENIU  
WOJNY POLSKO-RUSKIEJ POD FLAGĄ BIAŁO-CZERWONĄ  
DOROTY MASŁOWSKIEJ)**

Ogólna definicja ekwiwalencji zawarta w Merriam-Webster Online Dictionary<sup>1</sup> mówi, że dwa elementy można uznać za ekwiwalentne, jeśli mają taką samą wartość lub są identyczne pod względem funkcji i skutków współdziałania. Ekwiwalencja w przekładzie może być rozumiana jako odkryty przez tłumacza związek identyczności dotyczący elementów morfologicznych, leksykalnych, syntaktycznych czy semantycznych. Tekst wyjściowy podlega bowiem transformacji w tekst docelowy, zaś pomiędzy tymi tekstami istnieje związek, który można nazwać związkiem ekwiwalencji<sup>2</sup>. Rita Copeland twierdzi, że pojęcie ekwiwalencji w przekładzie było już dyskutowane w starożytności. Wskazuje na Cycerona i Horacego, którzy poświęcili temu zagadnieniu fragmenty swoich rozważań: pierwszy w *De Optimo Genere Oratorum*, a drugi w *Ars Poetica*<sup>3</sup>. Już w starożytności wyraźnie oddzielono to, co nazywano *translatio* od tego, co obejmowano pojęciami *interpretatio* i *convertio*. Pierwszy termin miał dwa warianty, tj. *transfero/translatio* (odpowiadające greckiemu μεταφέρω), czyli przenosić coś z miejsca na miejsce. Dwa pozostałe najlepiej określił Cyceron<sup>4</sup> we wspomnianym już *De Optimo Genere Oratorum*: *interpretatio*, z greckim odpowiednikiem ἐρμηνεύτικοξ, oznacza „usu derivatio de explanatione lingue aliene et lingue de translatione”, zaś *convertere* zamienić lub przetworzyć. Przy-

---

<sup>1</sup> Merriam-Webster Online Dictionary. Dostępny pod adresem: <<http://www.merriamwebster.com>>.

<sup>2</sup> J. Delise, H. Lee-Hanke, M. C. Cornier: *Translation Terminology*. Amsterdam: John Benjamins 1999.

<sup>3</sup> R. Copeland: *Rhetoric, Hermeneutics, and Translation in the Middle Ages*. Cambridge: Cambridge University Press 1991, s. 7.

<sup>4</sup> Cyceron: *De Optimo Genere Oratorum*. Cyt. za: S. Bassnet: *Translation Studies*. Routledge: London and New York 1991, s. 48–51.

jęło się także rozumienie pierwszego terminu jako metody tłumaczenia dosłownego, zaś *interpretatio* jako tłumaczenia „znaczenie za znaczenie”. Cyceronowi wtóruje Horacy, pisząc w *Ars Poetica*: „Nec verbum verbo curabis reddere fidus Interpress [...]”<sup>5</sup>.

Tak więc problem wierności tłumaczenia, a przede wszystkim sensowności przekładu, bliski był już tłumaczom w czasach starożytnych. Jeśli do tego dodamy rozważania na temat kultury jako elementu zakodowanego w każdym języku, to otrzymamy obraz dyskusji, która trwa do dziś. Od czasu pierwszego tłumaczenia Biblii na łacinę wiadomo, że największym problemem dla tłumacza są konteksty kulturowe, z którymi spotyka się w tekstach należących do kultur, które nie są do siebie podobne<sup>6</sup>. Tłumacz nie tylko musi znać języki, którymi operuje w przekładzie, bezwzględnie powinien też zapoznać się z tekstem wyjściowym pod kątem jego kontekstu kulturowego. John Catford na przykład uważa, że niekiedy nie da się „przełożyć” pewnych elementów kultury zakodowanych w tekście i twierdzi, że formy kulturowe nie muszą mieć takiego znaczenia w języku docelowym jakie mają w języku wyjściowym<sup>7</sup>. Natomiast Eugene Nida — zwolennik uważnego tłumaczenia kontekstów kulturowych — jest zdania, że wszystkie elementy kultury, które istnieją w języku wyjściowym, powinny być zachowane<sup>8</sup>. Czytelnik, który sięga po przekład, ufa tłumaczowi — wierzy, że otrzymane tłumaczenie wiernie odpowiada oryginałowi. Osoba podejmująca się tłumaczenia danego dzieła musi się liczyć z różnymi opiniami na jego temat, ponieważ każdy odbiorca ma swój punkt widzenia i interpretuje tekst w sposób indywidualny. Tutaj właśnie pojawia się problem: jak daleko można odejść od oryginału, aby go nie zdeformować? Niestety, nie ma satysfakcjonującej odpowiedzi na to pytanie, ponieważ możliwości i ograniczenia przekładu są rozległe, a ostateczne słowo należy do tłumacza i to jego intuicji musimy zaufać. Różnorodność, wielość opinii, oraz technik tłumaczenia, dały w rezultacie teorię przekładu, zwaną teorią ekwiwalencji.

<sup>5</sup> Horacy: *Ars Poetica*, Cyt. za: tamże, s. 48–51.

<sup>6</sup> Zob.: J. C. Catford: *A Linguistic Theory of Translation*. London: Oxford University Press 1965; E. Nida, C. Taber: *The Theory and Practice of Translation*. Leiden: Brill 1969.

<sup>7</sup> J. C. Catford: *A Linguistic Theory...*

<sup>8</sup> E. A. Nida: *Toward a Science of Translating: with special reference to principles and procedures involved in Bible translating*. Leiden: E. J. Brill 1964.

Poszukiwanie ekwiwalencji stało się też podstawą wystąpienia Aleksandra Tytlera, który w dziele *Essay on the Principles of Translation*<sup>9</sup> wyszedł od stwierdzenia, że dobre tłumaczenie powinno zawierać idee, styl i kompozycję oryginału oraz przestrzegać zasady umieszczania komponentów kulturowych oryginału w przekładzie. Swoje idee ujął on w trzech tezach:

— przekład powinien dawać pełny obraz myśli zawartych w dziele oryginalnym;

— styl i kompozycja tekstu docelowego powinny się cechować tymi samymi komponentami, co tekst wyjściowy;

— przekład powinien zachować całą płynność, jasność i elegancję tekstu wyjściowego<sup>10</sup>.

Do Tytlera nawiązuje Wilhelm von Humboldt, mówiąc że przekład nie powinien być adaptacją oryginału do norm języka i kultury odbiorcy, ale powinien być oryginałowi wierny i respektować jednocześnie kulturowe uwarunkowanie języka. We wstępie do swego tłumaczenia *Agamemnona* (*Aeschylus Agamemnon metrich übersetzt*) pyta on: „jak więc słowo, którego znaczenie nie jest przekazywane bezpośrednio za pomocą zmysłów, może być idealnym ekwiwalentem słowa w innym języku?”<sup>11</sup>. W dalszej części rozważań Humboldt wyraźnie stwierdza, że kultura jednego języka różni się od kultury innych języków, ponieważ każdy naród ma własny zbiór myśli wyrażanych w komunikowaniu codziennym, stąd też przekład nie może się ograniczać do czystej transpozycji wyrazów, fraz i zdań, ale musi uwzględniać „skarbiec kultury danego narodu”<sup>12</sup>. Tym samym Humboldt daje początek okresowi filologicznemu w historii badań nad tłumaczeniem, w którym to okresie nacisk położony jest na funkcję procesu językowego przekładu (*ενέργεια*), a nie na statyczny „system” językowy (*ἔργον*). W konsekwencji tej przemiany rozumienie pojęcia „ekwiwalencja w przekładzie” zależy od tego, jaki punkt widzenia samego procesu tłumaczenia zostaje obrany. Jeśli spojrzymy na przekład jako na produkt (*ἔργον*) związany z dwoma tekstami, z których jeden jest przekładem drugiego, to możemy ulec pokusie skonstatowania, że

---

<sup>9</sup> A. Tytler: *Essay on the Principles of Translation*. London 1970.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> W. von Humboldt: *From the Introduction to his Translation of Agamemnon*. W: *Theories of Translation. An Anthology of Essays from Dryden to Derrida*. Red. R. Schulte and J. Biguenet. Chicago: University of Chicago Press 1992 (Przeł. W.O.).

<sup>12</sup> Tamże, s. 56.

przekład to zastąpienie materiału tekstualnego języka wyjściowego ( $L_1$ ) przez ekwiwalent materiału tekstualnego w drugim języku ( $L_2$ ). Z innym poglądem na przekład będziemy mieć do czynienia wtedy, kiedy przyjmujemy zasadę dynamicznego podejścia do procesu przekładowego. Właśnie w procesie (*ενέργεια*) zawartość informacji w języku wyjściowym może być zastąpiona przez zawartość informacji w języku docelowym. Celem przekładu jest wówczas zreprodukowanie w języku docelowym najbliższego naturalnego ekwiwalentu materiału informacyjnego języka wyjściowego.

Współczesne teorie ekwiwalencji mają wielu współtwórców. Jednym z nich jest Anton Popovič, który wyróżnia cztery podstawowe typy ekwiwalencji:

— ekwiwalencję lingwistyczną, którą najkrócej można określić jako tłumaczenie „słowo w słowo”, ponieważ zakłada całkowitą homogeniczność tekstu wyjściowego z tekstem docelowym;

— ekwiwalencję paradygmatyczną, gdzie elementy gramatyczne, wybierane są tak, by tekst docelowy był zbudowany „paralelnie” do tekstu wyjściowego ze szczególnym uwzględnieniem planu semantycznego obydwu języków;

— ekwiwalencję stylistyczną, która ma na celu podkreślenie warstwy ekspresyjnej języka dzięki takiemu doborowi leksemów, który kładzie nacisk na ich znaczenie, a nie na formę;

— ekwiwalencję tekstualną, gdzie z kolei forma ma większe znaczenie niż treść<sup>13</sup>.

Wymienione cztery typy ekwiwalencji nigdy nie występują w czystej postaci — zawsze się przeplatają, co jest dalej uwarunkowane rodzajem przekładanego tekstu. Na przykład tłumaczenie napotkanych w tekście idiomów polega głównie na operowaniu ekwiwalencją stylistyczną, na podstawie której zastępuje się idiom języka wyjściowego idiomelem języka docelowego. Ekwiwalencja ta może być mocna, czyli pełna (np. „to swim against the current” = „płynąć pod prąd”), słaba (np. „not to turn a hair” = „okiem nie mrugnąć”) i zerowa, gdzie brak jest odpowiednika w języku docelowym np. angielski idiom „to go dutch” (wtedy w przekładzie używa się języka opisowego, np. „podzielić się kosztami rachunku”). Ekwiwalencja mocna polega zatem na całkowitym zachowaniu sensu oryginału przy użyciu tych samych słów (jest obecna głównie w tłuma-

<sup>13</sup> A. Popovič: *Dictionary for the Analysis of Literary Translation*. Department of Comparative Literature. Edmonton: University of Alberta 1977.

zeniach tekstów nieliterackich), słaba jest tłumaczeniem sensu na sens ze sporadycznym użyciem tłumaczenia dosłownego, zaś ekwiwalencja zerowa jest tłumaczeniem wyłącznie sensu na sens, gdyż w jej przypadku dosłowny przekład nie miałby racji bytu.

Przywoływany już Eugene Nida stworzył teorię ekwiwalencji, która podobnie jak teoria Popovicia, odcisnęła piętno na sztuce przekładu oraz udoskonaliła techniki translatorskie. Należy pamiętać, że jako absolwent wydziału lingwistyki Uniwersytetu Kalifornijskiego był on doskonale przygotowany do zawodu tłumacza. Nida rozróżnił ekwiwalencję formalną i dynamiczną. Pierwsza polega na skupieniu uwagi tłumacza na formie i treści przekazu: jeśli na przykład w języku wyjściowym mamy „poetyckość”, to musi się ona również pojawić w języku docelowym. Ekwiwalencja dynamiczna polega zaś na tym, że odbiór tekstu przełożonego musi być podobny do odbioru tekstu oryginalnego, a więc funkcje pragmatyczne w obydwu sytuacjach muszą być bardzo zbliżone. Jak wskazują Yuan Yu i Wan-jun Li ten typ ekwiwalencji skupia się na stopniu w jakim odbiorca komunikatu w języku docelowym reaguje na tekst<sup>14</sup>. Z kolei Vanessa Leonardi pokazuje, o jakiej „korespondencji” pomiędzy tekstem wyjściowym i docelowym możemy mówić w przypadku ekwiwalencji formalnej, przestrzegając, że stanowi ona czasami „zagrożenie” dla docelowych struktur gramatycznych i stylistycznych, które muszą być w pełni akceptowane przez odbiorcę<sup>15</sup>. Inaczej mówiąc, kładąc nacisk na reakcję odbiorcy, Nida zakłada takie „dopasowanie” przekładu do oczekiwań czytelnika, by ten „odnalazł” go w swoim języku i swojej kulturze tak jakby nie był przekładem. Nida pokazuje, że dzięki teorii ekwiwalencji jest możliwe uzmysłowienie sobie, jak skomplikowaną operacją intelektualną jest sztuka translacji oraz jak wiele aspektów kulturowych, filozoficznych, politycznych, należy uwzględnić w przekładzie.

Zasada ekwiwalencji w przekładzie łączy się także z teorią wielosystemową, która zakłada, że przekład to nie fenomen statyczny, a układ dynamiczny, zależny od wszelkich relacji, w jakie wchodzi jednostki tekstowe w ramach danej kultury i żywego, ciągle zmieniającego się

---

<sup>14</sup> Y. Yu, W. Li: *Analysis of Nida's Dynamic Equivalence from the Perspective of Domestication and Foreignization*. Dostępny pod adresem: <<http://www.linguist.org/en/doc/su200709/su2007915.pdf>>.

<sup>15</sup> V. Leonardi: *Equivalence in Translation: Between Myth and Reality*. Dostępny pod adresem: <<http://www.accurapid.com/journal/14equiv.htm>>.

języka. Źródłem koncepcji wielosystemowej jest rosyjski formalizm, praski strukturalizm i szkoła tartuska. Połączenie najlepszych elementów źródłowych wyżej wymienionych kierunków badawczych daje podstawy do badania tekstów kultury, podlegających przekładom w najszerszym znaczeniu tego słowa. Chodzi bowiem o przekład na wszystkich możliwych poziomach, z uwzględnieniem kontekstów kulturowych, religijnych, obyczajowych itp. Jak pisał jeden z głównych teoretyków wielosystemowej koncepcji przekładu, proces tłumaczenia zachodzi wtedy, kiedy zostanie spełniony przynajmniej jeden z wymienionych niżej warunków:

— kiedy wielosystemowość kultury docelowej nie jest jeszcze ustalona;

— kiedy wielosystemowość kultury docelowej jest słaba lub peryferyjna;

— kiedy wielosystemowość kultury docelowej jest w punkcie zwrotnym lub kryzysowym<sup>16</sup>.

Zohar twierdzi dalej, że wybór tekstu do tłumaczenia zależy od dwóch podstawowych kryteriów: znaczenia tekstu w kulturze źródłowej i dominacji kultury źródłowej, czyli jej przewagi nad kulturą docelową. Przez przewagę (lub dominację) rozumie on zaistnienie tekstu w kulturze, jego pozytywne oceny, a nawet szczególną modę na tekst. Taką rolę w polskiej kulturze spełniła powieść Doroty Masłowskiej *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*<sup>17</sup>. Zanim jednak przejdziemy do analizy przekładów powieści Masłowskiej na język angielski, musimy jeszcze zatrzymać się przy innych istotnych założeniach teorii wielosystemowej, ponieważ do niej będziemy się najczęściej w tej analizie odwoływać.

Zainicjowane w Instytucie Portera (Tel Awiw) wielosystemowe studia nad literaturą i innymi sztukami znalazły kontynuację w Europie (Belgia, Holandia, Francja, Niemcy) oraz w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. W ramach tych studiów zakłada się, że literatura to dynamiczny system funkcjonalny o charakterze znakowym i że badaniu podlegają wszystkie typy literatury: zarówno „niska” jak i „wysoka”, „centralna” i „peryferyjna” itd. Ponieważ jest to teoria formalna, zakłada się, że regu-

---

<sup>16</sup> I. Even-Zohar: *The Position of Translated Literature within the Literary Polysystem*. W: *Literature and Translation: New Perspectives in Literary Studies*. Red. J. S. Holmes, J. Lambert, R. van den Broeck. Leuven: Acco 1978, s. 47 (przeł. W.O.).

<sup>17</sup> D. Masłowska: *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*. Warszawa: Lampa i Iskra Boża 2005.

ły i zbiory hipotez, które ją determinują są dane eksplicytnie. Tradycyjne pojęcia strukturalne — takie jak synchronia/diachronia, struktura/suma, cechy dystynktywne itp., są również częścią tej teorii. Przekład oparty na zasadach wielosystemowych odrzuca wymóg adekwatności na korzyść akceptowalności, odróżnia podejście teoretyczne od opisowych studiów przekładowych, oddziela to, co potencjalne od tego, co zrealizowane. W rezultacie tych założeń ekwiwalencja przekładowa stanowi centralny punkt wszelkich teoretycznych i praktycznych poczynań translatorskich. Jak twierdzi Even-Zohar:

[...] przekład nie jest już dłużej fenomenem, którego natura i granice są dane na zawsze. Jest to działanie twórcze, które zależy od relacji wewnętrznych określonego systemu kulturowego. W rezultacie takie kluczowe pojęcia, jak *adekwatność* i *ekwiwalencja* nie mogą być rozpatrywane w pełni, dopóki nie weźmiemy pod uwagę implikacji wielosystemowego modelu, zakładającego odrzucenie statycznych koncepcji lingwistycznych lub słabo rozwiniętych teorii literackich<sup>18</sup>.

Zdaniem Joségo Lamberta i Hendrika van Gorpa, należy przede wszystkim zapytać, czy:

[...] przekład w swej naturze powinien być zorientowany na tekst/język/kulturę docelową (tzn. czy powinien być akceptowalny), czy też zorientowany na tekst/język/kulturę wyjściową (tzn. czy ma być adekwatny). Ponieważ przekład jest zwykle rezultatem pewnych strategii selekcyjnych, obejmujących różne systemy komunikacyjne, naszym zadaniem będzie wpiery zbadanie priorytetów w procesach selekcji, wraz z dominantą norm i modeli determinujących te strategie. W rezultacie dylemat adekwatności–akceptowalności przekształci się w bardziej ogólne pytanie dotyczące wyborów na różnych poziomach obydwu systemów<sup>19</sup>

Przekład może więc być rozumiany jako czynność, której celem jest wprowadzenie tekstu do obiegu w kulturze docelowej w taki sposób, by zaistniał on w sposób równoważny temu, jak zaistniał w kulturze źródłowej. Jeśli tekst zyskał miano bestsellera w kulturze źródłowej, to powinien spełnić taką samą funkcję w kulturze docelowej. Do tych ustaleń nawiązuje Robert de Beaugrande, wzbogacając koncepcję wielosystemową o komponent akceptowalności. Chodzi o zjawisko „poszukiwania”

---

<sup>18</sup> I. Even-Zohar: *The Position of Translated Literature within the Literary Polysystem*. In: *Literature and Translation: New Perspectives in Literary Studies*. Red. J. S. Holmes, J. Lambert, J. van den Broeck. Leuven-Acco 1978, s. 27.

<sup>19</sup> J. Lambert, H. van Gorp: *On Describing Translations*. W: *The Manipulation of Literature. Studies in Literary Translation*. London–Sydney 1985, s. 45–46 (przeł. W.O.).

przez kulturę docelową tekstów, które usatysfakcjonowałyby odbiorcę. Może się to stać przede wszystkim dzięki przekładowi interkulturalnemu. De Beaugrande pisze, że tłumacz musi się liczyć z oryginałem, ale przede wszystkim musi znać doskonale obydwie kultury — i tę, do której należy tekst oryginalny, i tę, w której ulokuje przekład — czytelny i akceptowalny w kulturze docelowej. Poza tym należy także wziąć pod uwagę kontekst tradycji literackiej w języku przekładu. Jest to szczególnie istotne wtedy, kiedy rozziw strukturalny i kulturowy pomiędzy językiem wyjściowym a docelowym jest na tyle duży, że wymaga od tłumacza wyjątkowych zdolności, aby nad tą luką „przerzucić most”<sup>20</sup>.

Gideon Toury w artykule *Enhancing Cultural Changes by Means of Fictitious Translation* wychodzi z założenia, że zmiana kulturowa jest immanentną cechą każdej kultury, i nawet jeśli kultura manifestuje jakieś opory przed zmianą, to jednak prędzej czy później ta następuje. Dotyczy to przede wszystkim zjawisk kultury masowej, do której należy i którą w dużym stopniu modeluje subkultura młodzieżowa<sup>21</sup>. Powieść Doroty Masłowskiej odzwierciedla właśnie taką sytuację zmiany, gdzie kultura masowa modelowana jest przez subkulturę blockersów. Za zmianą w zachowaniach, obyczajowości i filozofii życia codziennego postępują zmiany w języku, który oparty jest na specyficznym zbiorze elementów nazywających świat. Podstawowym materiałem tego języka są wyrażenia specjalnie skonstruowane na użytek komunikacji, a także modyfikacje („resemantyzacje”) istniejących wyrażen, przybierających często nowe znaczenia. Istotną częścią tego języka są także wulgaryzmy, istniejące w swych formach podstawowych, ale często także w wariantach stworzonych na użytek danej sytuacji opisywania świata.

Celem drugiej części tego artykułu będzie analiza porównawcza oryginału powieści Doroty Masłowskiej i jej przekładów na angielski pod kątem języka odzwierciedlającego subkulturę młodzieżową nazywaną w Polsce „kulturą blockersów/dresiarzy”, a w krajach anglojęzycznych „street-boys-culture”. Specyfika tej subkultury jest określana przez kulturę mediów i to połączenie języka mediów z językiem ulicy, pełnego wulgaryzmów i grypsery, tworzy charakterystyczny kontekst

---

<sup>20</sup> R. de Beaugrande: *The Concept of Equivalence as Applied to Translating*. W: „Poetics Today” 1981, 2(4), s. 66.

<sup>21</sup> G. Toury: *Enhancing Cultural Changes by Means of Fictitious Translation*. W: *Translation and Cultural Change*. Red. E. Hung. Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing 2005, s. 3.

kulturowy, który w przekładzie *Wojny...* jest istotnym doświadczeniem tłumacza.

Kiedy w 2002 roku *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną* pojawiła się na rynku wydawniczym jej autorkę okrzyknięto literacką gwiazdą sezonu, nazwano ją polską Saganką, porównywano z największymi pisarzami, a książkę okrzyknięto bestsellerem na skalę światową i sklasyfikowano jako pierwszą w Polsce powieść dresiarzką:

*Wojna polsko-ruska...* to **pierwsza polska powieść dresiarzka**. W głównej warstwie narracyjnej opowiada o przygodach dresiarza Silnego z pięcioma kolejnymi dziewczętami. Jednocześnie stanowi nadrealistyczną alegorię polskiej tożsamości narodowej w rzeczywistości małego miasta w województwie pomorskim. Wątki kryminalne przeplatają się w niej z nadzwyczaj dojrzałą egzystencjalną refleksją. Trzeba tu dodać, że jest to utwór dość brutalny, uświadamiający jak wielkim zagrożeniem jest dla człowieka narkotyki (w tym wypadku amfetamina), niszczący osobowość i generujący niebezpieczne urojenia. Uwagę zwraca zwłaszcza doskonale stylizowany język podkultury marginesu społecznego<sup>22</sup>.

Specyficzny, nowatorski język i tematyka, właściwie nieobecna do tej pory w literaturze — a przynajmniej nie na taką skalę — zaważyły na sukcesie książki zarówno w kraju, jak i za granicą. Uwagę krytyków przykuła egzotyczna w pewnym sensie rzeczywistość wielkich blokowisk, środowisko zdemoralizowanej i pozbawionej perspektyw młodzieży należącej do wyżu demograficznego przełomu lat 70. i 80. W książce mentalność tych młodych ludzi, bez względu na to, jak ich nazwiemy: dresiarzami, blockersami czy „lumpami osiedlowymi”, urosła do rangi zagrożonego w letargu intelektualnym, mentalnym i emocjonalnym bohatera zbiorowego. Wielu krytyków próbowało nazwać i opisać to specyficzne środowisko, którego przedstawicielami są bohaterowie powieści: Silny, Magda, Andżela, Lewy, Kacper i in. W kręgu anglojęzycznym tak wypowiada się o tym pokoleniu Benjamin Paloff:

Inevitably, journalists have sought a way to explain the rise of this phenomenon, and they have found a convenient solution in ***pokolenie nic* — the Nothing Generation** — for which Masłowska's novel would appear to serve as mouthpiece. It's not a bad fit: **The Nothing Generation** includes all the twenty somethings who scarcely remember the lean years before 1989, when Central Europe shed Communism, which means that they have little basis for comparison with the rapid economic change, the influx of foreign goods and pop-kitschy images, the violent social stratification,

---

<sup>22</sup> Nota wydawcy o *Wojnie polsko-ruskiej...* Dostępna pod adresem: <<http://free.art.pl/maslowska/wojna.html>>.

and the all-too-obvious political corruption that shape their world at the beginning of a new millennium<sup>23</sup>.

O ile polscy recenzenci skupili się głównie na socjologicznym aspekcie książki i na samej autorce (świadczy o tym większość wypowiedzi krytycznych), to zachodnich krytyków zaintrygował tytuł powieści i przez jego pryzmat starali się rozszyfrować *Wojnę*, odbierając ją jako przejmujący obraz specyficznej polskiej mentalności. Autorka jednak zaprzeczyła tym — według niej — nadinterpretacjom, twierdząc, że opinie o stereotypach Polski i Polaków oraz o naszych ksenofobicznych uprzedzeniach są grubo przesadzone. W jednym z wywiadów dla „Wprost” tłumaczka tej książki na język francuski Zofia Bobowicz wyjaśniła, że zachodni recenzenci dlatego przyjęli ciepło powieść Masłowskiej,

[...] bo potwierdziła stereotypy o Polsce i Polakach funkcjonujące w tamtych społeczeństwach. Masłowska jest tym lepsza, im gorszy obraz Polski i Polaków wyłania się z jej książki. Samokrytycyzm zawsze wzbudza większe zainteresowanie niż laurka. A **Masłowska odsłania nasze narodowe kompleksy, strach przed wymagowanym wrogiem czy niechęć do Zachodu. Pokazuje Polskę oddolną**<sup>24</sup>.

W opiniach zachodnich krytyków pojawiły się również inne aspekty powieści Masłowskiej: „W swym wspaniałym debiucie młoda pisarka kreśli zapierający dech w piersiach portret pokolenia polskich outsiderów”<sup>25</sup> — napisał Volker Hage, dziennikarz tygodnika „Der Spiegel”. Jak zauważył recenzent „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „obraz jest tak sugestywny, że tego opisu nie sposób już traktować w kategoriach rozumowych”<sup>26</sup>. Odbiorców zachwycił także oryginalny język książki: „Masłowska’s extraordinary use of language — frequently vulgar and obscene but sophisticated and inventive too — is the book’s strongest point, and one which may unfortunately hold it back in the English-speaking world”<sup>27</sup> — napisał Benjamin Paloff, tłumacz książki na język angielski. Podobne komentarze można było przeczytać w wielu zachodnioeuropejskich czasopismach. Kwestia językowa stała się dość istotna

<sup>23</sup> B. Paloff: *Polish Literature Embraces the Emptiness of It All, Still*. Dostępny pod adresem: <<http://www.arlindo-correia.com/240605.html>>.

<sup>24</sup> Cyt. za M. Sawicka: *Masłowska pod flagą europejską*. Dostępny pod adresem: <<http://www.wprost.pl/ar/58535/Masłowska-pod-flaga-europejska/?I=1115>>.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> B. Paloff: *Polish Literature...*

ze względu na oryginalną i niepowtarzalną strukturę tekstu. Ze względu na specyficzny język i tematykę, książka stała się dużym wyzwaniem dla tłumaczy, stawiając ich nieraz w kłopotliwej sytuacji: jak przełożyć językowe i przede wszystkim kulturowe osobliwości, aby stały się one czytelne dla obcojęzycznego odbiorcy, a zarazem zachowały polską „swojskość”, bez której powieść traci niektóre walory.

Zacznijmy od analizy najprostszych ekwiwalentów. Benjamin Paloff — tłumacz powieści Maślowskiej na język angielski, dokonuje pewnego rodzaju eksperymentu, proponując anglicyzację polskich nazw własnych, a nawet zastąpienie pewnych wyrażeń ekwiwalentami amerykańskiego slangu „street boys”. Tak postąpił z pseudonimem „Silny”, który nie może być oddany przez angielskie „strong”, ponieważ angielski leksem ma znaczenie uniwersalne, bez konotacji „silnego” charakteru dresiarza. Paloff nazywa więc głównego bohatera „Nails” — pseudonimem jednego z najbardziej znanych przywódców gangów młodzieżowych w Nowym Jorku. Stosując typowy zabieg normalizacji, naturalizacji elementu lingwistyczno-kulturowego w języku docelowym przekładu, umieszcza głównego bohatera w kulturze docelowej, w pełni zrozumiałej dla amerykańskiego czytelnika. Podobnie postępuje, dając „Irkowi” imię „Eric” i zamieniając NIP na „taxpayer identification”. Ale na tym zabiegi naturalizacji nazw własnych się kończą. Mamy bowiem dosłowne kalki tłumaczeniowe „Kobieta i Życie” jako „Woman and Life”, „Twój Styl” jako „Your Style”, „Ptasie mleczko” czyli „Bird Milkies” itp. Jeśli tego typu kalki tytułów gazet czy nazwy czekoladek nie zniekształcają tekstu tłumaczonego, to podobne zabiegi w stosunku do nacechowanego humorem i ironią typowego slangu dresiarzkiego, są już chybione. Trudno bowiem, by czytelnikowi anglosaskiemu mówiła coś fraza „Matka Boża z Lichenia” — „Mother of God of Licheń”, a jeszcze trudniej znaturalizować powiedzenia typu: „Zbrojne Bractwo Świętego Dżordża” — „The Armed Brotherhood of Saint George”, „imienia Matki Amfetaminy” — „Our Lady of Aphetamines” czy „Święty Amol od bólu głowy” — „Saint Amol from a headache”. Czytelnik przekładu angielskiego musiałby wiedzieć, co to jest „Amol” i mieć świadomość, że w slangu Silnego „dżordż” to penis, aby dostrzec ironię i humorystyczny aspekt tych określeń. Ale już zupełnie nieprzekładalny na język angielski okazał się „Polski Związek Administrantów Polskich” mający wersję angielską „Polish Society of Polish Administrators”. Niestety zbitka „ministranta” i „administratora” jest językowo i kulturowo nie do odtworzenia w języku docelowym.

Podobnie ma się sprawa z tłumaczeniami fraz o zabarwieniu idiomatycznym lub zbudowanych na bazie przysłów czy popularnych powiedzeń, np. „sranie w banie” — „shitbricks”, „załatwiony na maksa” — „totally done”, „dać po kablach” — „to go string yourself up”, „ni z gruszki ni z pietruszki” — „out of clear sky”, „patrzę na nią jak w zakłęta” — „I look at her like a deer in the headlights”, „do jasnej ciasnej” — „hard and fast”, „serialnie” — „no shit”, „sratatata” — „frigidity-frigidity”, „do kurwy nędzy” — „what’s the fuck”, „do chuja pana” — „for Christ’s cock”, „bo my tu gadu gadu” — „because we are having a chat here”, „zagramaniczny” — „foreign made”. Niektóre z nich, np. „ni z gruszki ni z pietruszki” — „out of clear sky”, mają częściową ekwiwalencję w języku angielskim. Inne otrzymały lepszą lub gorszą formę przekładu opisowego (np. „załatwiony na maksa” — „totally done”, „dać po kablach” — „to go string yourself up”), niektóre zaś stały się ofiarami tłumaczenia zupełnie pozbawionego formy i treści źródłowej (jak choćby „do jasnej ciasnej” — „hard and fast”, „serialnie” — „no shit”).

Wielu innym wyrażeniom, z którymi Paloff nie mógł sobie poradzić, nadał ekwiwalenty zupełnie wymyślone, np. „pic na wodę” — „fakery”, „na pohybel” — „down with my thoughts”. Zaś „zagramaniczny” rozbija angielskim „foreign made”, stworzonym bez cienia charakterystycznej dla wariantu polskiego elementu gry słownej.

Innym problemem kulturowego uwarunkowania przekładu *Wojny* są odniesienia do znanych powiedzeń z literatury, do piosenek młodzieżowych i ich wykonawców. Można tu przywołać tezę Romana Jakobsona, który badając wpływ kultury na język, opisał zasady konstituowania się leksyki danego języka pod względem matryc kulturowych w nim zachowanych. Jakobson uważa, że każdy język istnieje w granicach danej kultury i dlatego leksyka określa świadomość kulturową użytkowników języka. Stąd też w języku znajdują swe odbicie różnice kulturowe, które są manifestowane poprzez kategorie rodzaju, liczby, aspektu itp. Ale oprócz różnic gramatycznych, mamy także do czynienia z kliszami nakładanymi na wypowiedzi językowe. Są to sytuacje, w których użytkownicy języka posługują się powszechnie znanymi wyrażeniami charakterystycznymi dla danej kultury i tylko w ramach tej kultury zrozumiemy<sup>28</sup>. Jako przykład można by wskazać powiedzenie „wyjść jak Zabłocki na mydle”, które poza polską tradycją kulturową nic nie

<sup>28</sup> R. Jakobson: *Selected Writings*. T. 7. Hague: Gruyter 1985, s. 107.

znaczy i dlatego jest nieprzekładalne na inne języki. To właśnie z powodu takich trudności tłumacz musi być uwrażliwiony na kontekst kulturowy danego komunikatu językowego, który to komunikat jest powiązany z pewnymi wartościami kulturowymi, a także z zachowaniami i emocjami użytkowników języka.

W powieści Doroty Masłowskiej znajduje się na przykład odniesienie do kultowej piosenki Kasi Kowalskiej *Ból jest dziś mym kochankiem* (płyta *Gemini*). W oryginale Masłowska pisze: „[...] a ból i cierpienie są mym nieodłącznym kochankiem” (s. 41). Później w tekście znajdujemy jeszcze raz bezpośrednie odniesienie do sztuki wokalne Kasi Kowalskiej (s. 206), ale ponieważ niemożliwe jest przekazanie kontekstu kulturowego przywołanego cytatu, stąd w wersji angielskiej mamy przekład dosłowny — „[...] and pain and suffering are my inseparable lover” (s. 46). W innym miejscu pojawia się cytat z piosenki Edyty Bartosiewicz *Ostatni*: „Ziemia rozstąpi się w nicości twarz” (s. 56) — „The land will open up into the face of nothingness” (s. 72). Podobnie z nawiązaniem do poezji Adama Mickiewicza — „A teraz poloneza czas zacząć z Magdą” (s. 23) — „And now it’s time to strike up the polonaise with Magda”. Paloff przekłada frazę wziętą z *Pana Tadeusza* dosłownie, podczas gdy w istniejącym tłumaczeniu na język angielski fragment ten zaczyna się od słów „For the polonaise now...” i mógłby być wykorzystany w tłumaczeniu *Wojny* jako cytat.

Taki typ przekładu, pomijający tekst już przetłumaczony i funkcjonujący w obiegu kultury docelowej, Gideon Toury nazywa pseudo-przekładem<sup>29</sup>. Polega on na tym, że tekst docelowy „udaje” przekład, gdy w istocie jest tylko kalką tekstu źródłowego, niwelującą jego pierwotny kontekst kulturowy.

Najciekawsze dla naszej analizy są dłuższe wypowiedzi należące do dyskursu blockersów. Oto kilka przykładów takich wypowiedzi z angielskimi tłumaczeniami o różnym stopniu ekwiwalencji:

...dawaj kurwo babilońska, nie rób loda Babilonowi, tylko dawaj tą kołę, bo naszczujemy na tve skundlone dzieci kapitalistów, co im wpierw ogryzą rączki, potem nóżki, potem pisiolki, a na koniec ciebie samą odgryzą i już ci nie będzie już tak lekko szło z przyczepnością, będziesz zapierdalać na chmurze i czynić cudy, uzdrawiać wiernych z biegunki (s. 172).

Come on, you Babylonian slut, don’t suck Babylonian cock, just hand over that soda, because we’re going to sic the capitalists on your mongrel children, so that first they’ll gnaw on their little hands, then their little legs, then their little dicks,

<sup>29</sup> G. Toury: *Enhancing Cultural Changes...*, s. 4.

and finally they're going to gnaw away at you and things won't be so easy for you anymore with the grip, you're going to fucking poof away in a cloud and perform miracles, cure the faithful of the runs (s. 214).

Że tralalala piesek zapierdalała po podłodze, pizdnie się w kant szafki i widzi gwiazdki, lajczik zaraz wstanie, otrzepie się z tego, co mu odpadło, i zapieprza dalej, fikając ogonkiem (s. 205).

That tralalala, the doggie's going full fucking blast on the floor, ass-crashes into the edge of the cupboard and sees stars, a light-weight, then he stands up, shakes himself off of what befell him, and tears ass farther, flicking his tail (s. 258).

A tu jeb, jeb, lecą panele wam na te genetycznie posrane łby jak jakieś jebnięte meteoryty, księżycy czy planety z nieba. Jeden na twego brackiego. Za dilerkę, za jego egoizm, utratyżm, przelecenie Arlety i jej potem zostawienie, porzucenie na pierwszym przystanku. Za trzymanie piątki z Ruskami. Jeb mu w głowę. I do szpitala na oddział zakaźny. Lub lepiej zamknięty od razu. Jeb! Kolejny w twą matkę. Za ploty, za całego Zeptera, w którym robi interes i niezłą kasę. Za bandyckie ceny w horrendalnym solarium (s. 42).

And then fuck, fuck, fuck, the panels are flying into your genetically shithoused skulls like some fucking meteorities, moons or planets from the sky. One on your brother. For dealing, for his egoism, his depravedness, for screwing Arleta and then dumping her, deserting her at the first stop. For holding on two fivers for the Russkies. Fuck him in the head. And to the hospital's isolation ward with him. Or better, lock him up right away. Fuck him! And your mother next! For her rumors, for the whole Zepter thing, where she does business and makes pretty good bank. For the criminal prices in the horrendous solarium (s. 53).

Albo inną zajebistą grecką piosenkarke. Pizdę Gratis ze swym mężem z castingu Kutasem Gratisem (s. 211).

Or maybe another fucking awesome Greek singer. Pussy Gratis with her husband from casting, Pennis Gratis (s. 267).

[...] bo dzisiaj jest pijana i czynna całą dobę, świecą jej żarówki osiemdziesiątki w oczach, świeci jej język w ustach, świeci jej neon nocny między nogami [...] (s. 8–9).

[...] because from this day forward she's drunk and open twenty-four hours, eighty-watt bulbs shine in her eyes, her tongue shines in her mouth, her neon nightlight shines between her legs (s. 6).

Spierdalaj mi. Z serca i z oczu (s. 56).

Get fuck away from me. Out of my sight and out of my heart (s. 66).

Przywoływany już de Beaugrande zauważa, że w lingwistyce współczesnej utarło się przekonanie, iż forma i treść są niezależnymi zmiennymi i że jedno może być faworyzowane kosztem drugiego. W tej sytuacji

teoretycy przekładu, idąc w ślady lingwistów, zakładają, że tłumaczenie może być albo skierowane na formę albo na treść tekstu wyjściowego, nie uwzględniając korelacji obydwu elementów struktury tekstu<sup>30</sup>. Właśnie zasada ekwiwalencji częściowej często opiera się na takim mechanicznym traktowaniu różnicy między formą a treścią, co widać dobrze w następujących przykładach polskich i ich odpowiednikach angielskich:

[...] a ona przylatuje i sru mi na kolana (s. 7).

[...] and she races up and squats down on my knees (s. 3).

Paraedukacyjny pedał jeszcze coś mamrotał, ten w dresie również. A ja pociągnąłem ją za te włosy, full kultura, spokojnie, bez zajawki, bez syfu (s. 24).

The special-Ed faggot was still muttering something, the same with the one in the tracksuit. And I pulled her back by her hair, all cultured, cool, no fooling around, no shit (26).

Natasza siada jej z całej pety na brzuch (s. 117).

Natasha sits with full force on her belly (s. 143).

To odnośnie tych dzieci [...] co taki palant produkuje to badziewie na masową skalę, po co zatruwa takimi bublami społeczeństwo, że ja mam pracować na opiekę medyczną dla takich dwóch ślepych naboi (s. 128).

By that I mean those kids [...] because what's the point of that dickhead producing that crap on a massive scale, what's the point of him poisoning society with such garbage, so I have to work for a medical care of these two duds (s. 159).

Użycie w tekście docelowym takich angielskich leksemów jak „squats” = „kuca”, „siada w kucki” (oryg. sru); „no fooling around”, „no shit” = „bez błazenady, wygłupiania się, bez gówna” (oryg. bez zajawki, bez syfu); „force” = „siła” (w oryg. peta); „duds” = „zniewieściały facet, dandys” (w oryg. ślepy nabój) motywowane trudnością doboru równie małych co wyjściowe slangowych jednostek leksykalnych języka. Z tego powodu w sposób mechaniczny otrzymują one najbliższe ekwiwalenty słownikowe o zabarwieniu slangowym, nie reprezentujące jednak tych samych kontekstów kulturowych. Co innego bowiem znaczy w kulturze źródłowej „sru” (zrobić coś szybko, błyskawicznie) a co innego „siadać w kucki”; co innego „ślepy nabój” (niemowlę, małe dziecko) a co innego dandys lub zniewieściały facet itd. W rezultacie otrzymany tekst nie może być w pełni akceptowalny w sensie kulturowym, o co tak walczą zwolennicy teorii wielosystemowej. Taki dobór ekwiwalentów, wymuszony przez ich podobieństwo, zamyka

<sup>30</sup> R. de Beaugrande: *The Concept of Equivalence...*, s. 94.

dojście do pełnego kontekstu kulturowego języka oryginału i daje jego skrzywiony obraz w tekście docelowym.

Podobny mechanizm przekładania struktur slangowych ma miejsce w przypadku ekwiwalencji zerowej. Różnica między ekwiwalencją zerową a częściową jest taka, że w przypadku tej pierwszej albo mamy do czynienia ze zjawiskiem nieprzekładalności, albo z nieumiejętnym poszukiwaniem ekwiwalentów. Idąc dalej za de Beaugrandem, możemy powiedzieć, że ekwiwalencja skierowana na formę polega na poszukiwaniu synonimów: na założeniu, że słowa są przede wszystkim znacznikami, wskaźnikami semantycznymi. W takim ujęciu, proces przekładu polega na wymianie owych wskaźników, zwykle po ich sprawdzeniu w słowniku, co może dać niezamierzony efekt wyzerowania znaczenia. Jak twierdzi de Beaugrande, to, czy użytkownicy dwóch różnych języków dzielą (lub nie) wspólny kontekst kulturowy i społeczny, prowadzić może do różnych modeli rzeczywistości akceptowalnych przez grupy użytkowników języka. W przypadku braku synonimii lub braku wyraźnych ekwiwalentów ze wskaźnikami semantycznymi, ich prosta wymiana nie doprowadzi do powstania akceptowalnych tekstów<sup>31</sup>. Taka sytuacja ma miejsce w angielskiej wersji powieści Masłowskiej, w której dochodzi do wyzerowania znaczeń albo podstawienia struktur o znaczeniach całkowicie niekompatybilnych. Oto kilka przykładów:

Ocipiałeś? (s. 102).

Have you lost your fucking mind? (s. 122).

Amfa uderzyła ci do głowy. Stałeś się naspidowany na prochu lump. Jakub Szela. Pierdolnięty wampir z Zagłębia (s. 30).

The amphetamine's gone to your head. You've turned into a bum, amped up on speed. Jakub Szela. The fucking vampire from Zagłębie (s. 36).

A ja co kurwa, od macochy? Wrzeszczę (s. 133).

And what the fuck, what am I, nobody? I yell (s. 138).

Ale kurde wiesz z czym jest grubszy sztapel? (s. 115).

But shit, you know what the meat and potatoes of it is? (s. 140).

On by może coś pomyślał, lecz to by był grubszy sztapel, ze sprowadzaniem jej na Zachód i tak dalej (s. 116).

Maybe he could think of something, but that would be a bigger can of worms, like selling her to the West and so on (s. 141).

<sup>31</sup> Tamże, s. 96–97.

[...] mówię natychmiast i przyduszam odpowiedni klawisz na wersalce, co by ta odpowiedź nie wzięła dupy w troki z ekranu, zanim zdążą ją wybrać (s. 161).

I say instantly and press the appropriate button on the sofa bed so that that answer won't haul ass off the screen before I have a chance to select it (s. 199).

Natasza dała mi się karnąć — mówi z dumą Andżela (s. 178).

Natasha told me to have a ball — Andżela says with pride (s. 222).

Koniec żartów — myślę sobie i by nie było siary, że szukają mojego brackiego, żeby nie było siary, że jako rodzina jesteśmy wszyscy kryminalni [...] (s. 105).

Joke's over — I think to myself, and if only it weren't fucked up that they're looking for my bro, if only it weren't fucked up that as a family we are criminals (s. 127).

Trochę mnie to podkurwia, jako że, mimo że jest rano, to to jest jednak siara, niezła kaszana takie postępowanie (s. 36).

That pretty much pisses me off because notwithstanding the fact that it's morning-time, that's just fucked up (s. 41).

Przywiozła nam szkiełko do oka (s. 177).

She's brought us costume jewels (s. 222).

W wyrażeniu „ocipiałeś” mamy zakodowany element zwariowania, szaleństwa i rzeczywiście polski kontekst kulturowy determinuje taką denotację tego wyrazu. Angielskie „have you lost your fucking mind?” = „czy straciłeś swój pierdolony umysł” jest wprawdzie dalekim semantycznym ekwiwalentem polskiego „zwariowania”, ale nie oddaje ważnej cechy kulturowej języka polskiego — połączenia z kobiecymi genitaliami i przypisania głupoty kobietom. Wyzerowanie tego elementu jest umotywowane nieprzekładalnością polskiego leksemu i zamknięciem kontekstu kulturowego na transformację do kultury docelowej.

Jeszcze ciekawszy pod tym względem jest drugi przykład. W cytowanym fragmencie oryginału pojawia się Jakub Szela, który w 1846 roku dokonał krwawego pogromu kilkunastu dworów szlacheckich w Galicji. Zostaje on zestawiony ze zbrodniarzem powojennej Polski, Zdzisławem Marchwickim, znanym w historii kryminalistyki jako „Wampir z Zagłębia” — człowiekiem oskarżonym o zamordowanie 14 kobiet i próbę zamordowania sześciu dalszych. Paloff nie próbuje znaleźć w kulturze docelowej jakiegokolwiek przykładu, który byłby chociaż słabym ekwiwalentem oryginału. Stawia po prostu na nieprzekładalność tej frazy i zostawia nazwy własne w oryginalnym brzmieniu. Pomijając już skojarzenie Jakuba Szeli z wampirem, które także nic nie

mówi czytelnikowi anglojęzycznemu, nazwa „Zagłębie” jest dla niego zupełnie nieczytelna, a cały kontekst odnoszący się do znarkotyzowanego głównego bohatera, martwy.

W trzecim przykładzie polskie słowo „macocha” zastąpione zostało angielskim „nobody”, choć istnieje angielskie słowo „stepmother” istnieje, a fraza „treat harshly” („po macoszemu”) byłaby zdecydowanie lepsza w tym miejscu. Nie ma też umocowania kulturowego w języku angielskim polskie słowo „sztapel” (niem. „Stapel”). W języku literackim oznacza ono ładunek (np. skrzynie, worki, paczki, deski) ułożony warstwami. W slangu kultury młodzieżowej (nie tylko dresiarzkiej) oznacza „problemy”, a właściwie ich nawarstwienie się. W wersji angielskiej mamy kilka prób rozwiązania problemu tłumaczenia tego leksemu. Dwie z nich to najbardziej jaskrawe przykłady ekwiwalencji zerowej: „meat and potatoes” (dosł. „mięso i ziemniaki”) i „can of worms” (dosł. „puszka robaków”). Pierwsze wyrażenie ma w języku polskim znaczenie „zasadniczy”, „podstawowy” a drugie ma znaczenie frazeologiczne „puszka Pandory”. Obydwa wyrażenia zostały użyte w języku docelowym z pominięciem kontekstu kulturowego wypracowanego w języku polskim i dowodzą tezy, że zwykła wymiana wskaźników semantycznych nie prowadzi do konstrukcji akceptowalnego tekstu. Podobna sytuacja ma miejsce w tłumaczeniu wyrażen idiomatycznych „wziąć dupę w troki” oraz „karnać się”, ponieważ tłumacz ponownie mechanicznie podstawia najbliższe ekwiwalenty słownikowe o zabarwieniu slangowym, nie reprezentujące jednak tych samych kontekstów kulturowych. Ogromny kłopot sprawia też tłumaczenie polskiego wyrazu „siara”. „Siara” jest synonimem „przypału”. Oba te wyrazy oznaczają wstawkę językową, „tekścik” powalający wszystkich na kolana. Oznaczają też plotkę, obgadywanie, robienie sobie złej opinii. Zastępowanie tego terminu angielskim „fuck up”, czyli „spierdolić sprawę” jest po prostu nieporozumieniem.

Natomiast ostatni przykład, w którym „szkiełko do oka” zastąpione zostało przez „costume jewels” (czyli sztuczna biżuteria) to nie tyle przejaw wystąpienia ekwiwalencji zerowej, co całkowitego niezrozumienia oryginalnego wyrażenia nawiązującego do poezji Adama Mickiewicza („Czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko” — *Romantyczność*). Ale nie mnożmy bytów ponad potrzebę. Podobnych przykładów jest wiele, i stanowią one wyraźny dowód potwierdzający tezę wielosystemowego podejścia do przekładu, że różnica między do-

brym a złym przekładem polega na tym, że ten ostatni stanowi często dowód ignorancji tłumacza.

ВАЦЛАВ М. ОСАДНИК

ПЕРЕВОД КАК ПОИСК КУЛЬТУРНОЙ ЭКВИВАЛЕНЦИИ  
(О АНГЛИЙСКОМ ПЕРЕВОДЕ *ВОЙНЫ ПОЛЬСКО-РУССКОЙ*  
*ПОД БЕЛО-КРАСНЫМ ФЛАГОМ* ДОРОТЫ МАСЛОВСКОЙ)

Резюме

В статье проводится анализ термина культурная эквиваленция с исторической перспективы. Рассматриваются концепции от древности по современность. Фундаментом аналитической части статьи является полисистемная теория, которая исходит из предпосылки, что литература — это динамическая функциональная система. Перевод так понимаемых литературных произведений отвергает требование адекватности и требует такого качества, которое называется возможностью одобрения. Анализ английского перевода романа Дороты Масловской *Война польско-русская под бело-красным флагом* показывает степень сложности, перед которой становится переводчик, стремящийся к получению такого текста на английском языке, который был бы в состоянии вписаться к американскую культуру. Автор статьи показывает, какие модели эквивалентности использовал в своей переводческой стратегии Бенджамин Палофф. Анализ показывает, какие приемы, примененные переводчиком, не сходятся с требованиями полисистемной теории культурного перевода.

WACŁAW M. OSADNIK

IN SEARCH OF A CULTURAL EQUIVALENCY IN TRANSLATION  
(ON ENGLISH TRANSLATION  
OF DOROTA MASŁOWSKA'S NOVEL *SNOW WHITE AND RUSSIAN RED*)

Summary

In the theoretical part of the article the author discusses the notion of the cultural equivalency from the historical perspective, starting from ancient concepts of Cicero and Horace, ideas of Alexander Tytler, and von Humboldt, ending up with contemporary theories by Nida, Popović, Toury and Even-Zohar. The point of departure for the analytical part is the polysystem theory, which assumes that literature is a formal dynamic functional system. The translation of a literary work of art rejects the requirement of adequacy for the sake of acceptability. The analysis of the English version of the novel by Dorota Masłowska, titled *Snow White and Russian Red* (Polish: *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*), shows the scale of difficulty which the translator experienced in order to achieve the target text “rooted” in the target culture. The author of the essay shows what kind of equivalences Benjamin Paloff, a translator of the novel into English,

---

selected. Then he analyses them, pointing out solutions incompatible with the polysystem theory point of view, and with the cultural transformation of the original text.